

tarnej i moralnej siły, ufny w oferowane Europie demokratyczne procesy. Był też duchowo odmieniony, bo otwarty na europejską złożoność i nowy, powojenny liberalizm.

Jednak powracający z oceanu żołnierze, a byli wśród nich przyszyli wybitni ludzie pióra, Hemingway, Dos Passos, e.e. cummings (Edward Estlin Cummings), Edmund Wilson, obciążeni byli wiedzą o barbarzyństwie nowoczesnej wojny i nieznaną Amerykanom skali cierpienia i zniszczeń. Przerobili ją na literaturę pełną ironii wobec świata, który wyzwał się z człowieczeństwa i bezpowrotnie pogrzył dwudziesty wiek we frustracji i cynizmie. William Hicks, bohater „Through the Wheat”, zapomnianego dziś Thomasa Boyda, obojętnie obserwuje, dzień po dniu, koszmar przez jaki przechodzi jego pluton. Nie wierzy we wpajaną mu romantykę i potrzebę walki, nie kryje się przed wrogiem, nie zdobywa się też na gesty odwagi. Jest wewnętrznie wypalony. W powieści „Trzej żołnierze z Ameryki” John Dos Passos bezkompromisowo piętnuje nie tylko okrucieństwo wojny, ale też całą polityczną machinę, która ją generowała. Trzej amerykańscy żołnierze, reprezentujący różne środowiska społeczne i przekonania, odkrywają, że ich nadludzkie poświęcenie nie miało wpływu na zatrzymanie szaleńczej zmyślenia, że wojna, która miała „zakończyć wszystkie wojny” to „jeden wielki kant...szwindel odstawiany przez polityków i rządy dla własnych egoistycznych celów” (przeł. Krzysztof Zarzecki). Zanim dał się poznać jako utalentowany awangardowy poeta, e.e. cummings wydaje „The Enormous Room”, ufikcyjnioną, modernistyczną relację z francuskiego obozu dla internowanych w Normandii. Rejestrując ludzką deprawację i własne poniżenie, porzuca chronologię zdarzeń, łamie zasady składni, sięga po slang i improwizację. Jak wielu twórców tamtych lat sugeruje, że wojna - symbol upadku ludzkich wartości - to sygnał do zmiany środków artystycznego wyrazu, znalezienia odmiennego języka i innej symboliki.

Proza o silnej antywojennej wymowie pojawia się też w Europie. Głosy widzące w wojnie odnowę czy rozwiązanie giną wśród krzyków przerażenia. Już w roku 1916 Francuz Henri Barbusse publikuje powieść „Ogień”, w której prostym, żołnierskim językiem opisuje własną służbę w okopach, gdzie odór rozkładających się ciał kolegów („gniją całkiem blisko nas, czterech... wypełniają połowę szerokiego, krętego i błotnego wydrążenia, którego żyjący muszą bronić”) miesza się ze fetorem latryn i rozlewającego wszędzie wapna. Chwalony przez Hemingwaya, osiadły w Wielkiej Brytanii Australijczyk Frederic Manning opisze życie szeregowych żołnierzy w początkowo cenzurowanych za obsceniczny język „The Middle Parts of Fortune” i „Her Privates We”. O swoich frontowych kolegach napisze: „Jak muchy w melasie” brną przez błoto zmieszane z krwią. Klnąc i pijąc, uciekając do wspomnień sprzed wojny, czekają na najgorsze”. Autorem najbardziej znanego powieściowego lamentu na Wielką Wojnę jest Niemiec Erich Maria Remarque, który w wydanej w 1927 roku „Na Zachodzie bez zmian” beznamiętnie i oskarżycielsko relacjonuje wojnę z perspektywy ochotnika Pawła Bäumera, człowieka młodego jak autor (który na front trafił w

wieku 18 lat) obserwującego bezsensowną śmierć swoich klasowych kolegów, jak on namawianych przez nauczyciela, by wstąpili do wojska. Zanim umrze, na tydzień przed końcem wojny, odkryje, że „pozbawione sensu jest wszystko, co kiedykolwiek zostało napisane, uczynione, pomyślane”, że to, co go wcześniej otaczało było „skłamanie i puste” skoro „kultura wielu tysięcy lat nie zdołała temu zapobiec, przelaniu tych strumieni krwi, istnieniu setek, tysięcy tych więzień udręk” (tłum. Stefan Napierkowski).

Szkokujące obrazy wojny wypełniają poezję. Odrzucając, w wierszu „Dulce et decorum est”, heroiczne pozy i antyczną pochwałę waleczności, Anglik Wilfred Owen oświadcza, że przekonania Horacego nijak się mają do obrazu żołnierza konającego wśród przekleństw ludzi skrajnie wyczerpanych, brnących w błocie, często bez butów, obawiających się kolejnego ataku gazowego. W innym wierszu pisze o ludziach umiarkowanych jak „bydło”. Poezja Owena, który zginął tuż przed końcem wojny, nie byłaby nam znana gdyby nie przyjaźnił się on z innym poetą-żołnierzem, wspomnianym już Siegfriedem Sassoonem, który wslawił się bohaterstwem na polu walki, a potem ranny, w szpitalu, w piśmie przesłanym do przełożonych i prasy ogłosił, że dowódcy rozmyślnie przedłużają wojnę. Pisał też o „gruboskórnej życzliwości, z jaką większość tych, co zostali w domu, podchodzi do przedłużania męczarni, w których nie biorą udziału, i których z braku wyobraźni nie potrafią sobie uprzytomnić”.

Ponad czteroletnia wojna poprzestawiała klocki europejskiej władzy. Rozleciały się europejskie monarchie: Niemcy, Austro-Węgry i Rosja. Pojawiły się nowe, niepewne jeszcze i pełne etnicznych sporów, ale demokratyczne twory: Republika Wajmarska, Czechosłowacja, Węgry, i oczywiście Polska. Monarchie Romanowów zastąpił, w wyniku krwawej rewolucji, Związek Sowiecki. Wkrótce po wojnie rozpadło się Imperium Otomańskie. Pogrzebany został ostatecznie stary wiktoriański ład. Zmieniło się spojrzenie na wojnę; zmechanizowane zabijanie wyprało to pojęcie z wartości takich jak honor, godność czy patriotyzm. Przy okazji zrozumiano, że wypaliły się obowiązujące dawniej formuły sztuki, literatury, filozofii i wiary.

Poharatany przez pocisk Jake Barnes, bohater powieści Hemingwaya „Słońce też wschodzi”, jak jego amerykańscy koledzy, weterani wojny, choć odarty jest z wiary w sens życia, nie skarży się i nie filozofuje. Żyje szybko i powierzchownie, upraszczając myślenie do pytań: „jak żyć na świecie...[i] o co w ogóle chodzi” (tłum. Bronisław Zieliński”). Do tej i innych powieści „straconego pokolenia” (jak nazwie amerykańskich expatriantów w powojennej Francji Gertrude Stein), a także do angielskich poetów czasów Wielkiej Wojny, w których widzimy dziś mistrzów antywojennego protestu, wracamy dziś pokazując, jakim szokiem była Wielka Wojna dla jej świadków, ale też jak rodziła się kształtowana przez nią nowa świadomość. Była ona pierwszą wojną opisaną przez całe pokolenie autorów, którzy nie tworzyli z wyobraźni, jak zrobił to Stephen Crane w powieści „Szkarłatne godło odwagi”, ale w niej walczyli, odnosili rany i umierali. Wpisali się oni w pamięć i sumienie

dwudziestego wieku (tak jak zrobili to żołnierze, którzy wbrew zakazom brali na front nowy model „kieszonkowego” Kodaka i po raz pierwszy wojnę masowo fotografowali) i, dzięki rodującemu się masowemu czytelnictwu, stworzyli kulturowy pomnik zniechęcenia i duchowego paraliżu. Druga wojna światowa (po której cierpienie i frustracja żołnierza trafiać będzie częściej do filmów niż książek) zainspiruje literaturę, która będzie nie tyle o cierpieniu w walce, co o odzwierciedlanych przez wojnę konfliktach społecznych („Nadzy i martwi” Mailera), albo o potrzebie nowego, postmodernistycznego wysmiania naszej cywilizacji („Rzeźnia numer pięć” Vonneguta).

Wielka Wojna wstrząsnęła ludźmi pióra i zmieniła ich myślenie, ci zmienili sposoby pisania, a czytelnicy zmienili swoje oczekiwania. Literackie zapisy znacznie intensywniej przybliżają nam dziś jej realia niż historyczne fakty i liczby. Widząc klęskę rozsądku, technologii i wiary, pokolenie doświadczające zmechanizowanym okrucieństwem tamtych wydarzeń mówiło o duchowym porażeniu i ideowej pustce. Przy okazji kwestionowało fałsz i fasadowość poprzedniej epoki, sięgało po ironię, eksperyment, podświadomość i abstrakcję. Takie cechy modernizmu (ze wszystkimi jego rodzajami i mutacjami), widocznego już przed wojną artystycznego buntu przeciwko brutalizmowi ery przemysłowej, na stałe zdomowiają się w literaturze i sztuce europejskiej i amerykańskiej. Jego późniejsze, mniej elitarne odmiany, postmodernizm i popkultura celebrować będą bezlitosną parodię i ironiczną przebudowę wszystkich dziedzin nauki i sztuki.

Odejście przedwojennego porządku przeciwstawione pojawieniu się nieusuwalnego poczucia niepokoju, zagubienia i frustracji, a wraz z nimi nowych form artystycznej ekspresji, wnikliwie i sugestywnie analizuje w swoich autobiograficznych wspomnieniach inny pisarz i żołnierz Wielkiej Wojny, Robert Graves. Nadaje im tytuł „Wszystkiemu do widzenia!”.

* Krzysztof Andrzejczak (amerykanista, literaturoznawca, wykładowca na UŁ i w SAN, autor m.in. *Opowieści literackiej Ameryki; Zarys prozy Stanów Zjednoczonych od początków do czasów najnowszych* (Universitas, 2012).



Źródło: <http://www.dobroni.pl/galeria,i-wojna-swiatowa,13589,266>